

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w Piszku oskarżył J. K. (1) o to, że:

w dniu 13 lipca 2014 roku na terenie Ośrodka (...) przy Alei (...) w R. usiłował spowodować u D. S. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci pozbawienia go wzroku i trwałego, istotnego zeszpecenia poprzez oddanie w jego kierunku z odległości około 30 cm strzału z broni gazowej, którego zamiaru to nie osiągnął z uwagi na zasłonięcie twarzy ręką przez pokrzywdzonego, czym spowodował u niego obrażenia ciała w postaci rany szarpanej kłębu kciuka lewego naruszającej czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni, to jest o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 1 i 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 13 lipca 2014 roku około godz. 01:00 na terenie Ośrodka (...) J. K. (1) i jego żona J. K. (2) śpiący w swoim samochodzie wypoczynkowym, tzw. kamperze zostali zbudzeni przez odgłosy głośnych rozmów i śmiechy dobiegające ze strony kampera zaparkowanego w pobliżu. Nie mogąc zasnąć około godz. 01.30 J. K. (1) udał się w kierunku pojazdu skąd dochodził hałas. Przy tym pojeździe w chwili podejścia oskarżonego znajdowali się E. G., M. K., P. W. oraz małoletni M. S.. Wewnątrz pojazdu znajdował się także pokrzywdzony D. S.. Wszystkie osoby dorosłe były nietrzeźwe. Byli rozbawieni, grali w karty. W rozmowie z E. G. J. K. (1) poprosił o zachowanie spokoju i ciszy bo jest już późno a on z żoną wczesnym rankiem wyjeżdżają i muszą odpocząć. Kiedy odchodził od nich ruszył za min szybkim krokiem D. S.. Był zdenerwowany i szybko zbliżał się do oskarżonego. J. K. (1) miał w ręku tylko latarkę i bał się, że może zostać uderzony. Odwrócił się do niego i zaświecił latarką w twarz. Zażądał aby odszedł od niego, po czym odwrócił się i udał się do swego kampera. W związku z tym, że osoby z sąsiedztwa nie zmieniły swego zachowania J. K. (1) udał się z interwencją do pełniącego obowiązki stróża na terenie ośrodka – (...). W tym czasie D. S. przyszedł do kampera oskarżonego i dobijał się do drzwi. Będąca wewnątrz żona oskarżonego w obawie o siebie nie otworzyła mu drzwi. S. odszedł. J. P. (1) zjawił się u osób zakłócających spokój oskarżonemu informując, że na ich głośnie zachowanie poskarżył się inny turysta. Tę rozmowę stróża oskarżony obserwował z przedsiönka swego kampera. Po wizycie stróża D. S., który już kilka godzin wcześniej zetknął się z J. K. (1) i był już poirytowany jego interwencjami, ponownie ruszył w kierunku kampera J. K. (1). Wraz z nim poszedł P. W.. Widząc idących mężczyzn oskarżony wystraszył się. Wszedł do kampera i początkowo zamierzał zamknąć się do środka na centralny zamek ale coś się zacięło. W tej sytuacji trzymał drzwi od wewnątrz. Żona oskarżonego jak i sam oskarżony byli wystraszeni, bali się o swoje życie i zdrowie. D. S. podchodził pod drzwi kampera, obchodził go, ponownie wracał do drzwi i miał zamiar się do nich dostać ale odciągał go P. W.. W pewnym momencie – obawiając się o stan zdrowia żony – oskarżony wyjął pistolet gazowy i stanął na progu kampera. Pistolet miał w ręce uniesionej do góry. Liczył na to, że kiedy D. S. i P. W. zobaczą pistolet zreflektują się i dadzą im spokój. Pojazd się „huśtnął” i oskarżony spadł z progu na ziemię. W tym czasie D. S. był w pewnej odległości od drzwi i od oskarżonego. Pomimo trzymanej przez oskarżonego broni D. S. napierał na niego. Doszło do przepychanek i szarpaniny. W pewnym momencie oskarżony odbiegł od atakujących go mężczyzn na kilka metrów. Kiedy napastnicy zauważyli gdzie stoi ponownie zaczęli go atakować – D. S. z przodu, a P. W. zachodzi go bokiem i od tyłu. Oskarżony cofając się do swojego domku i odczuwając zagrożenie przeładował broń. Ponieważ mężczyźni nadal zbliżali się do niego odbezpieczył broń i trzymając ją nad swoją głową oddał strzał ostrzegawczy w powietrze, do góry. Gaz po wystrzale opadł także na twarz oskarżonego, piekły go oczy. P. W. oddalił się na kilkanaście metrów zaś D. S. był jakieś 4 metry od oskarżonego i wtedy oddał kolejny strzał tym razem w kierunku napastnika. Mierzył w jego brzuch, pierś, chcąc spowodować aby wrócił do siebie. Kiedy pokrzywdzony nadal zbliżał się do oskarżonego i wymachiwał w jego stronę rękami, ten oddał trzeci strzał. Strzelał trzymając pistolet w wyciągniętej przed siebie ręce i mierząc w klatkę piersiową napastnika. Pokrzywdzony zbliżając się cały czas do J. K. (1), w chwili oddawania trzeciego strzału wyciągnął przed siebie rękę na wysokość pistoletu, wewnętrzną stroną dłoni do pistoletu, powodując, że znalazła się ona na linii strzału. W wyniku wystrzału gazy wylatujące z lufy spowodowały obrażenia ciała w postaci rany szarpanej kłębu kciuka lewego naruszającej czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni. Działania gazu na twarzy pokrzywdzony nie odczuł. D. S. po ostatnim strzale obrócił się według swojej osi w stronę do swojego campingu i zaczął wymachiwać rękami, po czym pobiegł do swojego campingu.

Oskarżony i jego żona w chwili zdarzenia byli trzeźwi,

(dowód: zeznania świadków: J. K. (2) k.134v. akt prokuratora (k.68v.akt), 83-84; K. P. k.173v. akt prokuratora (k.74 akt); P. N. k.87-87v.; T. T. k.231v. akt prokuratora (k.75v.akt), k.87v.-88; K. G. k.277 akt prokuratora (k.117 akt), 121-121v.; P. J. k.280 akt prokuratora (k.119 akt); częściowo zeznania świadków: E. G. k.85-85v. i M. K. k.86 – w zakresie pobytu przy kamperze, „wizyty” oskarżonego i prośby o zachowanie ciszy, oraz obrażeń jakich doznał pokrzywdzony; D. S. k.81v. – w zakresie doznanych obrażeń ciała; M. S. złożone w sprawie II W.169/15 – w zakresie udziału P. W. ; wyjaśnienia oskarżonego k. 78-80v.; protokoły użycia urządzeń do pomiaru trzeźwości k.16-16v., 17-17v., 18-18v., 19-19v., 20-20v., 22-23; notatka urzędowa ze sprawdzenia legalności posiadania przez oskarżonego broni gazowej k.28; dane techniczne broni posiadanej przez oskarżonego i amunicji k.227-230; opinia biegłej psycholog z akt II W. 169/15 k. 167-169 i z rozprawy w dniu 21 grudnia 2016 roku – w zakresie oceny świadka M. S., zdolności do zapamiętywania i odtwarzania wydarzeń).

W wyniku zdarzenia pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci rany szarpanej kłębu kciuka lewego naruszającej czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni.

(dowód: opinia lekarska k.33, dokumentacja medyczna k.182-183, opinia medyczna k. 254-261).

Oskarżony J. K. (1) nie kwestionując tego, że zdarzenie miało faktycznie miejsce, nie przyznał się do winy utrzymując, że nie on je zaczął i nie on był napastnikiem. Jedynie w obawie o swoje i żony zdrowie i życie bronił się. W wyjaśnieniach złożonych w toku rozprawy sądowej opisał dokładnie przebieg wydarzeń, które Sąd po analizie w połączeniu z zeznaniami świadków J. K. (2), K. P., P. N., T. T., K. G., P. J. i częściowo M. S. zasługują na przymiot wiarygodności. W ich świetle nie budzi wątpliwości fakt użycia przez oskarżonego broni gazowej, oddania strzału ostrzegawczego i dwóch strzałów w kierunku napastnika – D. S.. Fakt powstania obrażeń na rękę tego ostatniego również jest bezsporny.

Wyjaśnieniom oskarżonego, który konsekwentnie twierdził, że bronił się jedynie przed atakami pokrzywdzonego i jego kolegi, Sąd dał wiarę, gdyż znalazły one potwierdzenie w zeznaniach wyżej wskazanych świadków, z którymi tworzą spójną wzajemnie uzupełniającą się i logiczną całość. Zeznaniami tych świadków sąd także dał wiarę. Istotnego wsparcia dla wyjaśnień oskarżonego dają zeznania świadka T. T.. Słyszał on dwóch mężczyzn, którzy byli przy kamperze oskarżonego, awanturowali się z nim, a którym tamten nakazywał opuszczenie jego terenu. Ostrzegali też, że jeżeli tego nie zrobią i nie odejdą od jego kampera, to użyje wobec nich broni. Ta kłótnia przerodziła się następnie w zdarzenie o dynamicznym charakterze, które stwarzało realne zagrożenie dla dóbr prawnie chronionych oskarżonego i jego żony.

Częściowo na podzielenie zasługują zeznania świadków E. G. i M. K. ale jedynie w zakresie ich pobytu przy kamperze podczas „wizyty” oskarżonego z prośbą o zachowanie ciszy, oraz w zakresie obrażeń ciała jakich doznał pokrzywdzony. Także zeznania pokrzywdzonego D. S. są wiarygodne i zasługują na uwzględnienie w zakresie doznanych obrażeń ciała. W pozostałym zakresie zeznania tych świadków jako sprzeczne z ustalonym stanem faktycznym i niespójne nie zasługują na podzielenie.

D. S. zeznał, że około godziny 1 w nocy 13 lipca 2014 roku wrócił ze znajomymi i synem M. z tawerny gdzie oglądali mecz. Byli pod wpływem alkoholu. Jego syn M., E. G., M. K. oraz P. W., zostali przed campingiem, grali w karty. Świadek w tym czasie był w campingu szykował synowi spanie i skorzystał z toalety. Po wyjściu z campingu dowiedziałem się, że był oskarżony i powiedział, żeby zgasili światło oraz poszli spać. Postanowił pójść do niego do campingu i wyjaśnić tą sprawę. Pukałem do drzwi ale nikt nie otwierał, więc zawrócił i wracał do swojego pojazdu. W pewnej chwili, może w połowie drogi między campingami usłyszał okrzyk oskarżonego i wystrzał z pistoletu. Oskarżony strzelał do góry. Po oddaniu tego strzału J. K. (1) wycelował broń w jego kierunku i oddał strzał. Znajdował się wówczas w odległości 3 metrów od świadka. Ten strzał spowodował, że przez 2 sekundy nie wiedział gdzie jest i co się ze nim dzieje. Kiedy odzyskał świadomość, zobaczył lufę pistoletu przed samą twarzą. Lewą ręką szybkim ruchem zasłonił twarz. Wtedy oskarżony wystrzelił wówczas po raz trzeci. W związku z tym strzałem doznał uszkodzenia lewej ręki od strony wewnętrznej, pomiędzy kciukiem, a palcem wskazującym. Po tym fakcie po prostu uciekł w kierunku

swojego kempingu. Podkreślił, że nie atakował oskarżonego, nie miałem rąk zaciśniętych w pięści, twarz zasłaniałem otwartą dłonią (vide: zeznania z k.81-82v.).

P. W. zeznał, że po powrocie z tawerny siedli jeszcze przy samochodzie D. S., grali w karty. Siedzieli przy stoliku i nawet nikt nie zwrócił uwagi, że pokrzywdzony zniknął. Prawdopodobnie miał być w kamperze gdzie przygotowywał spanie dla syna. W pewnym momencie przyszedł pan z ochrony z kempingu, żeby nas uciszyć na prośbę innego wczasowicza. Chwilę później były dwa lub trzy huki i wtedy świadek zobaczył biegnącego D. S. z zakrwawioną dłonią. Mówił, że ktoś do niego strzelał. Zerwał się i podbiegł do pokrzywdzonego zobaczyć co się stało. Spotkał się z nim kilka metrów od stolika. Dostrzegł też pana stojącego z bronią i krzyknął do niego „co pan robi”. On w tym momencie wymierzył broń w jego stronę. Świadek podniósł ręce i spytał, czy do niego też będzie strzelał. Wtedy E. G. podbiegła do nich i uspokoiła sytuację. Świadek podkreślił że nie miał wcześniej kontaktu fizycznego, bezpośredniego z J. K. (1). W kierunku kampera oskarżonego nie chodził (vide: zeznania k.84v.-85).

Świadek E. G. zeznała natomiast, że około północy wrócili do kempingu. Wraz z M. S., P. W. i M. K. siedzieli przed kamperem, przodem do kampera i grali w karty. D. S. wszedł do kampera szykował spanie dla syna i korzystał z toalety, więc dłuższy czas go nie było. Po jakimś czasie przyszedł J. K. (1) i zwrócił uwagę dlaczego jeszcze nie śpią, że już powinni spać, że zakłócają porządek. Kiedy świadek odpowiedziała mu, że bardzo cicho się zachowują stał się agresywny, zaczął wykrzykiwać, że ma 600 km do przejechania, że musi wypocząć. Pan K. odwrócił się i gdzieś poszedł. Podczas tej wizyty D. S. z nimi nie było bo był w kamperze. Po jakimś czasie przyszedł ochroniarz z interwencją. Podczas wizyty ochroniarza pokrzywdzonego też nie było. Kiedy wrócił świadek opisała mu całą sytuację i D. S. postanowił pójść do kampera K. aby wyjaśnić sytuację. On zapukał, ale nikt drzwi mu nie otworzył. Gdy wracał, w pewnym momencie świadek usłyszała krzyk i strzał. Świadek spojrzała w stronę gdzie był huk i zobaczyła D. S. a po jego lewej stronie był mężczyzna, który mierzył do niego z pistoletu. Drugi strzał był z odległości jakiś 3 metrów. Po drugim strzale stracił świadomość, osunął się na kolana. Jak wstał, to lufę pistoletu miał przed samymi oczami. D. S. zdążył ręką zasłonić twarz. Po trzecim strzale krzyknął do oskarżonego „zobacz co mi zrobiłeś”. P. W. pobiegł zobaczyć co się stało, wtedy pan K. wymierzył w jego stronę. P. W. podniósł ręce i zapytał „teraz pan do mnie będzie strzelał? To strzelaj”. P. W. z D. S. minęli się jakieś 20 metrów od kempingu przy którym siedział świadek (vide: zeznania k.85-86).

Świadek M. K. zeznała, że była wtedy w towarzystwie (...). W tawernie byli wszyscy, to znaczy oprócz nich także E. G., D. S., M. S. i K., którego nazwiska nie pamiętała. M., D. i E. wyszli wcześniej z tawerny i siedzieli, i grali w karty. Jak świadek po 20-30 minutach dołączyła z P. W. i K. do gry w karty, to przyszedł oskarżony. Zwrócił im uwagę, że są za głośno, że ma do przejechania 600 km i wstaje o 6 rano. E. G. mówiła „dobrze, będziemy ciszej” chociaż wcale nie było głośno. Przyszedł jeszcze pan z ochrony. On przyszedł i powiedział, że jakiś wczasowicz kazał mu przyjść, że jest u nas za głośno. W czasie jak oskarżony przyszedł, to D. S. nie było na zewnątrz, bo był w środku kampera. Po jego wyjściu z kampera oskarżonego już nie było, ale słyszał głosy, że ktoś obcy był. Pytał o co chodziło. Pani E. zaczęła mu tłumaczyć kto był i po co przyszedł. Pan S. postanowił pójść do tego pana i porozmawiać. Świadek siedziała tyłem do miejsca zdarzenia. Usłyszała tylko pukanie do drzwi a później huk. Nie skojarzyła go sobie z wystrzałem. Obejrzała się jak był drugi wystrzał i zobaczyła, że D. S. idzie jakby pijany, otumaniony. Po trzecim strzale przyszedł pokrzywdzony i miał zakrwawioną rękę. Nikt więcej w kierunku kampera J. K. (1) nie chodził (vide: zeznania k.86-86v.).

Powyższe zeznania pozostają w sprzeczności z materiałem dowodowym, na podstawie którego Sąd poczynił ustalenia faktyczne. Ta odmiennosc dotyczy w szczególności przebiegu już samego zdarzenia, w którym obrażeń ciała doznał pokrzywdzony, kto brał w nim udział i jaki był tej osoby udział. W świetle zeznań J. K. (2), T. T. oraz wyjaśnień oskarżonego i pośrednio zeznań J. P. (2) i J. P. (3) (świadkowie ci nie widzieli a jedynie słyszeli głosy uczestników zajścia) jest bezsporne, że w zajściu przy kamperze oskarżonego uczestniczyło trzech mężczyzn – P. W. i najbardziej agresywny D. S. oraz oskarżony J. K. (1). Oskarżony bronił się przed agresywnym zachowaniem D. S.. Prosił o opuszczenie jego terenu. Nie był przy tym agresywny ale stanowczy. Broni gazowej użył już w ostateczności gdy w inny sposób nie był w stanie odeprzeć bezprawnej napaści na siebie i żonę. Nie mierzył w twarz pokrzywdzonego a klatkę piersiową, jednakże z uwagi na dynamizm wydarzeń nie miał czasu dokładnie celować, zgrywać przyrządów celowniczych. Po strzale ostrzegawczym napastnicy nie odpuścili, nie wycofali się ale dalej atakowali oskarżonego. Po drugim strzale już w kierunku D. S. nic się nie zmieniło więc oddał trzeci strzał. Za każdym razem odległość

między nimi się zmniejszała bo pokrzywdzony cały czas podchodził do oskarżonego. Uszkodzenia ręki doznał wtedy gdy wyciągnął ją w kierunku broni, ustawiając wewnętrzną część dłoni na linii strzału. Na pewno nie była to odległość 30 cm końca lufy od twarzy i strzał nie był wymierzony w twarz, o czym świadczy brak oznak działania drobin prochu i osmalenia na twarzy oraz zadziałania na oczy i twarz wystrzelonego gazu (dłoń od twarzy była oddalona o 10-15 cm jak podaje pokrzywdzony). Pamiętać należy, że uszkodzeniu uległ kłęb kciuka lewego, czyli odcinek dłoni pomiędzy palcem wskazującym a kciukiem. Zatem taki układ ręki nie powodował zasłonięcia całej twarzy a mimo to brak na niej oznak działania wyrzucanych podczas strzału gorących drobin prochu, temperatury powstałej w wyniku spalania materiału miotającego oraz samego gazu wystrzelonego z naboju. To powoduje, że albo odległość twarzy od broni była większa bądź wylot lufy nie był skierowany na twarz pokrzywdzonego lub obie te przesłanki wystąpiły jednocześnie.

Za wiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania pokrzywdzonego w części, w której konsekwentnie twierdził, że uszkodzenia kłębu kciuka doznał w wyniku trzeciego strzału oddanego z niewielkiej odległości przez oskarżonego. W tej części jego zeznania znalazły potwierdzenie w opiniach powołanych biegłych z zakresu medycyny, które Sąd także uznał za wiarygodne zarówno, co do charakteru obrażeń jak i mechanizmu ich powstania (opinie k.33, 254-261). Ponadto tej okoliczności nie zaprzeczał także oskarżony.

Ocena prawna zachowania oskarżonego przekonanego o tym, że jego zachowanie, oddanie w krótkim czasie w kierunku napastnika dwóch strzałów z broni gazowej, było podyktowane niezbdnością odparcia bezprawnego zamachu na zdrowie lub życie jego i jego małżonki było działaniem w warunkach obrony koniecznej, ma zdaniem Sądu decydujące znaczenie w powyższej sprawie.

Obrona konieczna należy, bowiem do kategorii tzw. kontratypu. Kontratyp to nazwa umowna, która odnosi się do określonych przepisami prawa okoliczności uchylających bezprawność karną czynów wypełniających ustawowe znamiona czynu zabronionego. Innymi słowy czyn popełniony w obronie koniecznej jest legalny. Warunki obrony koniecznej określone zostały w przepisie art. 25 § 1kk, zgodnie z treścią, którego są to: a) zamach na dobro chronione prawem, przy czym może to być jakiegokolwiek dobro społeczne lub jednostki; b) bezpośredni i c) bezprawny charakter tego zamachu oraz d) odpieranie zamachu (obrona). Kolejnym warunkiem wynikającym z samej istoty i nazwy instytucji jest „konieczność” obrony. Wśród warunków obrony koniecznej należy także wymienić współmierność sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu wynikający z przepisu art. 25 § 2 kk.

Przez zamach rozumie się takie zachowanie człowieka, które stwarza niebezpieczeństwo dla dobra chronionego prawem. Z przepisu tego wynika wyraźnie, że prawo do obrony przysługuje wobec zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Zamachem najczęściej jest działanie o charakterze agresywnym jeżeli tylko stwarza ono bezpośrednie zagrożenie dla dobra chronionego prawem. Zarówno w doktrynie jak i judykaturze zwraca się uwagę na to, że zamachem jest nie tylko takie zachowanie się, które dobro prawne narusza, ale również takie, które naraża to dobro, czyli stanowi obiektywne niebezpieczeństwo jego utraty lub umniejszenia. Prawo do czynnej obrony przysługuje jedynie wobec zamachów bezprawnych a w związku z tym jego podmiotem może być tylko człowiek. Przysługuje ono jedynie wobec zamachów rzeczywistych tj. zachodzących w obiektywnej rzeczywistości a nie tylko urojonym przez osobę podejmującą obronę. Rzeczywistość zamachu polega na tym, że zostało realnie naruszone lub zagrożone dobro pozostające pod ochroną prawną.

Warunek „bezpośredniości” zamachu oznacza natychmiastowe niebezpieczeństwo zagrażające dobru prawnemu. W zagadnieniu bezpośredniości zamachu chodzi o ustalenie stosunku czasowego między zamachem a akcją obronną zmierzającą do jego odparcia. Bezpośredniości zamachu nie można jednak zawęzić do takiego bezprawnego działania, które już godzi fizycznie w napadniętego lub może to bezzwłocznie nastąpić. Istnieje ono, co podkreśla się w doktrynie i judykaturze, także wtedy, gdy po pierwszym ataku i krótkiej przerwie napastnik zmierza do powtórzenia ataku, a istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zamiar swój zrealizuje natychmiast lub w najbliższym czasie (vide: wyrok SN z 08.02.1985 r., IV KR 18/85, OSN KW (...) Nr 11-12 poz. 92; wyrok SN z 11.12.1978 r., (...) 266/78, OSN KW (...), Nr 6 poz. 65).

Kolejnym warunkiem prawa do czynnej obrony jest, o czym była już mowa bezprawność zamachu. Pojęcie to oznacza sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym, jakkolwiek dziedziną prawa, niezależnie od tego, czy osoba dokonująca zamachu uświadamia sobie bezprawny charakter podjętego czynu a nawet od tego, czy jest podmiotem zdolnym do ponoszenia odpowiedzialności. Tak, więc na co zwrócił uwagę m.in. w wyroku z dnia 16.02.1995 r. w sprawie I AKr 87/95 Sąd Apelacyjny w Białymstoku (zob. OSA 1995 z. 6, poz. 30) okoliczność, że zamach wywołany został np. niewłaściwym zachowaniem się napadniętego (np. niegrzecznością, złośliwością) nie odbiera samo przez się zamachowi charakteru bezprawności, chociażby dokonujący zamachu uznał się subiektywnie za sprowokowanego. Jak słusznie podkreśla ów sąd „...brak jest bowiem racji, by pozbawić osobę zaatakowaną, której zachowanie napastnik poczytywał za prowokację, prawa do odpierania zamachu na nią”.

Ostatni z warunków wynikający z art. 25 § 1 kk stanowi, że działanie w obronie koniecznej jest odpieraniem bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu na dobro chronione prawem. Innymi słowy, nie zachodzi obrona konieczna w sytuacji braku zamachu wypełniającego powyższe warunki.

Przenosząc powyższe rozważania i uwagi na grunt przedmiotowej sprawy przede wszystkim podnieść należy, że przekonanie J. K. (1) o tym, że pokrzywdzony zbliżając się do niego, po wcześniejszych próbach dostania się do jego kampera, wymachując w jego kierunku rękoma, będąc w towarzystwie innej osoby zachodzącej oskarżonego z innej strony, chce go zaatakować i do tego zmierza było uzasadnione. Pokrzywdzony atakując oskarżonego dopuścił się w tych ustalonych okolicznościach bezprawnego i rzeczywistego zamachu na dobro prawnie chronionego – co najmniej zdrowie oskarżonego i jego małżonki. Oskarżony odpierając bezprawny i bezpośredni zamach bronił się w ramach obrony koniecznej. Do tej obrony użył broni gazowej oddając najpierw zgodnie z zasadami strzał ostrzegawczy. Ponieważ to nie odstraszyło napastników i zamach nie został przerwany, oddał jeszcze dwa strzały w krótkich odstępach czasu w kierunku najbliższego napastnika.

W doktrynie i judykaturze dominuje pogląd, że prawo do obrony koniecznej jest prawem samoistnym, co oznacza, iż korzystanie z niego nie doznaje ograniczeń, w szczególności nie można odmówić prawa do czynnej obrony wymaganiem, aby nie istniał inny sposób uniknięcia zamachu (vide: wyrok SN z 14.05.1984 r., (...) 93/84, OSN PG 1985 NR 5, poz. 63, wyrok SN z 09.04.2002 r., (...) 266/00, Lex nr 52941).

Osoba zaatakowana w świetle orzecznictwa SN nie ma, zatem obowiązku ratowania się ucieczką ani ukrywania się przed napastnikiem, nie musi też ostrzegać go, że użyje niezbędnych środków, jeżeli napastnik nie odstąpi od kontynuowania zamachu (zob. m.in. wyrok SN z 04.02.1972 r., (...) 337/71, OSN KW (...) Nr 5, poz. 86 i z 30.09.1975 r., (...) 93/75, OSN KW (...) NR 2, poz. 23).

Prawo do skutecznej obrony „zderza się” z wymogiem jej współmierności do niebezpieczeństwa zamachu, co jak słusznie się podnosi wynika a contrario z przepisu o ekscesie intensywnym art. 25 § 2 kk), przy czym w instytucji obrony koniecznej nie obowiązuje zasada proporcji dóbr. Nie wglębiając się w rozważania w tym zakresie stwierdzić należy, że podjęta przez oskarżonego obrona opisana wyżej, niewątpliwie spełniała wymóg współmierności podjętych przez niego jako broniącego się działań do niebezpieczeństwa zamachu. Nie ulega również wątpliwości, że oskarżony zanim użył broni gazowej ostrzegął o takiej możliwości a następnie nawet oddał strzał ostrzegawczy. Ponieważ to nie powstrzymało napastnika kolejne działania J. K. (1) stanowiły już tą faktyczną obronę zmierzającą do odparcia bezprawnego zamachu i z takim założeniem, i w takim celu oddał dwa kolejne strzały w kierunku pokrzywdzonego.

Działający w obronie koniecznej może użyć takich środków, jakie uważa w konkretnych okolicznościach za niezbędne do odparcia zamachu. Oskarżony odpierając bezpośredni, bezprawny zamach D. S. zagrażający jego i jego żony zdrowiu a nawet życiu, zdaniem Sądu zastosował środki współmierne do niebezpieczeństwa zamachu.

Tym samym oskarżony nie przekroczył granic obrony koniecznej. Przekroczenie granic obrony koniecznej mogłoby nastąpić w formie ekscesu ekstensywnego i ekscesu intensywnego. Eksces ekstensywny występuje wówczas, gdyby doszło do naruszenia korelacji czasowej pomiędzy zamachem i obroną, tzn. gdy działanie obronne zostało przedłużone na czas, w którym napastnik nie kontynuował już zamachu. Natomiast eksces intensywny oznacza

naruszenie wymogów wynikających ze znamienia konieczności obrony, przyjęcia sposobu obrony niewspółmiernego do okoliczności zamachu, naruszenia dobra napastnika w większym stopniu niż to było konieczne (vide: wyrok SN z dnia 6 września 1989r., II KR 38/89, OSNPG 1990, z. 2, poz. 16). O żadnym z tych wypadków nie mogło być mowy w niniejszej sprawie.

Analiza całokształtu okoliczności zdarzenia nie pozwala na przyjęcie, że w sprawie doszło do przekroczenia granic obrony koniecznej. „Dla przyjęcia przekroczenia granic obrony koniecznej przez jej nadmierną intensywność konieczne jest dokonanie opartego na ocenie całokształtu występujących w sprawie okoliczności ustalenia, że osoba odpierająca zamach obejmowała zarówno swą świadomością, jak i wolą naruszenie (przez zastosowanie niewspółmiernego środka lub sposobu obrony) dóbr napastnika w zakresie dalej idącym, niż niebezpieczeństwo zamachu na te dobra, które stały się jego przedmiotem” [wyrok Sądu Najwyższego z 3 stycznia 2002r. IV KKN 635/97, OSNKW 2002, z. 5-6, poz. 39]. Tymczasem J. K. (1) bronił się tylko do tego czasu, gdy było to konieczne i tylko w taki sposób, by uspokoić napastnika, a nie po to, by zadać mu niepotrzebne obrażenia czy urazy.

W orzecznictwie panuje słuszny pogląd, że „nie ma przekroczenia granic obrony koniecznej z powodu wystąpienia poważnego skutku obrony, przekraczającego niezbędność powstrzymania ataku. Przekroczenie obrony koniecznej może polegać bądź na nieuzasadnionym wyprzedzeniu ataku, bądź na działaniu po ustaniu zamachu, albo na użyciu niewspółmiernego narzędzia czy sposobu obrony. Natomiast odpowiedzialność za skutek obrony obciąża nie broniącego się, ale napastnika.” [postanowienie Sądu Najwyższego z 7. 10. 2014r., V KK 116/14, LEX 1532784]. Tymczasem działanie oskarżonego ani nie wyprzedzało ataku w sposób nieuzasadniony, gdyż napastnik już na niego zmierzał, ani nie polegało na użyciu niewspółmiernego narzędzia, gdyż była to obrona jedyna jakiej mógł w tej sytuacji użyć, ani nie polegało na stosowaniu obrony po ustaniu ataku. Atak ustał właśnie na skutek obrony, ale taki jest cel jej podejmowania.

Reasumując powyższe rozważania oparte na ustaleniach, co do przebiegu zdarzenia objętego zarzutem stawianym aktem oskarżenia, dokonanych przez Sąd głównie na podstawie wyjaśnień oskarżonego i zeznań wskazanych we wcześniejszej części uzasadnienia a także w zakresie, w jakim sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego i towarzyszących mu osób stwierdzić należy, że zarzucanego czynu J. K. (1) dopuścił się w warunkach kontratypu obrony koniecznej określonych w art. 25 § 1 kk omówionych wyżej, kontynuując przez cały czas odpieranie zamachu D. S.. Jak z powyższego wynika w trakcie całego zdarzenia napastnikiem był D. S. zaś oskarżony bronił się przed nim, co mając na uwadze, Sąd uniewinnił go od popełnienia zarzucanego czynu zaś kosztami procesu w myśl art. 632 pkt 2 kpk obciążył Skarb Państwa.

W sprawie powyższej w zakresie ustaleń dotyczących zdarzenia objętego zarzutem stawianym aktem oskarżenia nie wniosły natomiast niczego istotnego zeznania świadków J. P. (3) i J. P. (2), którzy zdarzenia nie widzieli a jedynie je słyszeli przebywając w swoim kempingu – zeznania złożonego w drodze pomocy prawnej przed Sądem Rejonowym w Brodnicy w sprawie II Ko 381/16.

Nadmienić jedynie należy, że ich przesłuchanie wynikało ze stanowiska oskarżyciela publicznego i złożonych przez niego w akcie oskarżenia wniosków dowodowych.

ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

- (...)

3. (...)

P., (...)